



Poświęcenie w Świątyni

„Gdyż oczy moje widziały zbawienie twoje, które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów” – Łuk. 2:30-31 (NB).

Zgodnie z zakonem Pan Jezus w ósmym dniu życia został obrzezany, a kiedy minęło dalsze trzydzieści trzy dni oczyszczenia (matki i syna), zgodnie z prawem Mojżeszowym został zaniesiony do Jerozolimy do świątyni, by być ofiarowany Bogu. W prawie Bożym był zapis:

„Poświęć mi wszystko pierworodne; wszystko co u Izraelitów otwiera łono matki” – 2 Mojż. 13:2.

Każdy pierworodny syn miał być poświęcony Panu, a jednocześnie należało złożyć ofiarę „oczyszczenia” – 3 Mojż. 12:8.

W Jerozolimie mieszkał pewien starzec – Symeon, mąż sprawiedliwy i pobożny, który oczekiwał pocieszenia Izraela, a Duch Święty był z nim. Od Ducha otrzymał objawienie, że nie ujrzy śmierci, dopóki nie zobaczy Pomazańca Pańskiego. Wiedziony Duchem przybył do świątyni w chwili, gdy rodzice wnosili dziecę Jezus, aby dopełnić nad Nim przepisów prawa Mojżeszowego. Symeon wziął dziecę na ręce i wielbiąc Boga, wypowiedział następujące słowa:

„Teraz puszczasz sługę swego, Panie według słowa swego w pokoju, gdyż oczy moje widziały zbawienie twoje, które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów: światłość, która oświeci pogan i chwałę ludu twego izraelskiego” – Łuk. 2:29-32.

Powyższy opis informuje o starcu, proroku imieniem Symeon, któremu Bóg objawił, iż przed śmiercią zobaczy na własne oczy wypełnienie się obietnicy wybawienia Izraela, danej prawie 2000 lat wcześniej Abrahamowi. Oświecony mocą Bożą, prorok rozpoznał w dzieciątku Jezus tego przepowiedzianego Mesjasza i wypowiedział te znamienne zacytowane powyżej słowa. Wywołały one zdumienie rodziców Jezusa. Symeon błogosławiąc im, rzekł do Marii:

„Oto ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu się sprzeciwiać będą, i aby były ujawnione myśli wielu serc; także twoją własną duszę przeniknie miecz” – Łuk. 2:34,35.

Co za wspaniałe i cudowne proroctwa! Przypominają nam słowa apostoła św. Pawła, który powiedział o naszym Panu, że był (i nadal jest) kamieniem obrażenia dla wielu Izraelitów. Dalej apostoł mówi, że mimo swego upadku, niektórzy osiągnęli swe wybranie – zbawienie. Oto jego słowa: *„Cóż więc? Czego Izrael szukał, tego nie osiągnął, ale wybrani osiągnęli; pozostali zaś ulegli zatwardziałości” – Rzym. 11:7.* Mimo to, apostoł zapewnia dalej, że gdy tylko „wybrani” – zupełność pogan, Kościół Chrystusowy będzie uzupełniony, osiągnie kompletną liczbę – 144 tysiące i dostąpi pierwszego zmartwychwstania, łaska Boża wróci do Izraela – *„Przyjdzie z Syonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba”,* gdy:

„zatwardziałość przysła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą” – Rzym. 11:25-26.

Nie znalazło się dość prawdziwych Izraelitów wśród Żydów, aby z nich mogła być skompletowana postanowiona przez Boga liczba „wybranych” – Maluczkiego Stadka. Dlatego też powołanie zostało skierowane do innych narodów, do pogan, by przez cały wiek Ewangelii została wybrana zamierzona i postanowiona klasa Świętych, ze wszystkich ras, narodów i ludów. Cała ta klasa musi być wybrana zanim Izrael a potem reszta ludzkości będzie mogła dostąpić błogosławieństw restytucji. Kiedy święty mąż Symeon wziął dziecę Jezus w swoje ramiona, widział oczami ducha, że to małe dziecko – przyszły Zbawca świata dokona i doprowadzi do wielkiego wybawienia swego narodu – Izraela, w przyszłości. Teraz możemy powiedzieć, że to odbywa się prawie dwadzieścia wieków później. Duch Boży wkłada w usta proroka Symeona słowa męża Bożego Izajasza:

„Cieszcie, cieszcie lud mój, mówi wasz Bóg. Mówcie do serca Jeruzalemu: ogłaszajcie mu, że się dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje” – Izaj. 40:1-2.

Słowa te mają wypełnienie i zastosowanie teraz, wobec obecnie żyjących, w czasie paruzji Pańskiej. Wieszcza one, że karanie narodu izraelskiego za wszystkie jego grzechy dobiega końca. Jesteśmy świadkami wypełniania się tego proroctwa, jak i wielu innych, które upewniają nas, że dni przepowiedziane przez proroków,



nadeszły. Ze wszystkich krańców ziemi Żydzi ponownie zgromadzają się w ojczyźnie swoich ojców.

Dalej Symeon słowami proroka Izajasza mówi:

„(. . .) dam cię (Mesjasza – pośrednika nowego przymierza) za przymierze ludowi, i za światłość narodom. Aby otwierał oczy ślepych, a wywodził więźniów z ciemnic, i z domu więzienia siedzących w ciemnościach” – Izaj. 42:6-7.

Wiersze te są zapewnieniem, że proroctwa są pewnością spełnienia i dotyczą one zarówno cielesnego Izraela, jak i z drugiej strony pogan – świata. Stwórca przeznaczył Pomazańca na to, by był pośrednikiem Nowego Przymierza. On sam będzie przymierzem pomiędzy Bogiem, a Izraelem (Izaj. 49:8; Jer. 31:31), a później wszystkimi narodami (gojim), całą ludzkością zjednoczoną wokół Mesjasza – pośrednika Nowego Przymierza, którym jest Chrystus jako Głowa i Jego Ciało – Kościół. Zaniesie światło Bożej Prawdy i sam będzie dla nich światłością (Łuk. 2:32; Jan. 8:12).

Nie sposób pominąć jeszcze jednej osoby związanej z wydarzeniami w świątyni. Mam na myśli prorokinię Annę, córkę Fanuela z pokolenia Aser. Dożyła sędziwego wieku. Przez siedem lat była mężatką, a potem wdową przez około osiemdziesiąt cztery lata. Jak podaje ewangelista św. Łukasz (2:36-38) nie oddalała się nigdy z pomieszczeń świątyni, dostępnych dla niewiast izraelskich. Służyła Bogu w postach i modlitwie dniem i nocą. Ona również zjawiała się w chwili, gdy rodzice wnieśli Jezusa do świątyni. Zaczęła chwalić Boga, opowiadając o dziecku wszystkim, którzy oczekiwali wybawienia Jerozolimy – oczekiwali wypełnienia się obietnicy danej przed wiekami praojcom. Ujrzenie Jezusa było dla nich naprawdę wielką nagrodą. Było powodem ogromnej radości. Tym więcej powodów do radości i wdzięczności Bogu mieli ci, którzy w trzydzieści lat później byli świadkami jak Jezus poświęcił się i złożył swoje życie na ofiarę dopełnioną na Golgocie. Apostoł św. Piotr wspom-

ina:

„Wziął (Zbawca) bowiem od Ojca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na onej górze świętej” – 2 Piotra 1:17-18.

Tak więc ci świadkowie wiernej ofiary Pańskiej trwającej przez trzy i pół roku Jego misji mieli wielkie powody do radości i dumy oraz wdzięczności i hołdu dla Boga. Tym bardziej ci, którzy dostąpili szczególnej łaski i byli świadkami Jego śmierci na Kalwarii, Jego zmartwychwstania i uwielbienia. Szczególnej łaski doznali ci, którzy w dzień Zielonych Świąt otrzymali Ducha Świętego oraz późniejsi Jego naśladowcy. Wszyscy oni otrzymali możliwość stania się synami i dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Chrystusem i potomkami Abrahama – według obietnicy – Gal. 3:29.

Wydarzenie w świątyni dostarcza nam jeszcze jednej lekcji. Pierwsze przyjście naszego Pana Jezusa początkowo rozpoznało i obwieściło zaledwie dwoje bogobojnych Izraelitów – Symeon i Anna, a także mędrcy ze wschodu – z narodów pogańskich (pomijając pasterzy, którym anioł Pański zwiastował wielką i radosną wieść o narodzeniu się Zbawcy świata). Później był nim Jan Chrzciciel i (jak powyżej wspomniano) nieliczna grupa naśladowców Jezusowych. Podobnie rzecz ma się z wtórą obecnością. Tylko mała garstka naśladowców Zbawiciela dostrzega oczyma wiary Jego chwalebny osobisty obecność i obwieszcza ją innym, radując się wspólnie rychłym wypełnieniem się obietnic Bożych odnośnie ustanowienia Królestwa Mesjańskiego, Królestwa radości, szczęścia i pokoju.

Kniażew Czesław
R-
„Straż”